Redakcya i Administracya: Lwów, ul. Sykstuska l. 19–21. Adres dla tel.: Sera—Lwów.

Telefon Redakcyi nr. 159
Telefon Administracyi nr. 1201.

GAZETA PORANNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano i o godzinie 2 po południu („Gazeta Wieczorna“).

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie .	2 K 50 h.	z dwukrotną .	3 K — h.
kwartalnie .	7 „ 50 „	wysyłką . .	9 „ — „
rocznie . .	30 „ — „	pocztową . .	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h.
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenie po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. — Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 6 hal.

Nr. 350. Lwów, sobota 28. października 1911. Rok 1.

Przesilenie parlamentarne. — Wojna włosko-turecka. — Zdobycie Kantonu. Marsz powstańców na Pekin.

Dezoryentacya.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 27. października.

Dzień wczorajszy, który miał przynieść, jeśli nie wyjaśnienie położenia, to przynajmniej jakieś wytyczne dla oryentacyi, pozostawia najzupełniejszy chaos. Faktem jest, że podobnie zagadkowo, jak wczoraj, nie przedstawiała się jeszcze nigdy sytuacya w czasie obecnego przesilenia. Po rezolucyi Niemców i po mowie br. Gautscha spodziewano się powszechnie jakiejś zapowiedzi rozwiązania wiszącej w powietrzu zagadki. Tymczasem pokazuje się, że oba te polityczne zdarzenia w gruncie rzeczy sytuacyę tylko zaciemniły i znów otworzyły szerokie pole domysłom, kombinacyom i przypuszczeniom. — O ile z obecnych chaotycznych, różnorodnych zapatrywań na sytuacyę można wogóle wyciągnąć jakiś wniosek, to przedewszystkiem wypada stwierdzić, że na ogół zdaje się przeważać zdanie, iż przesilenie gabinetowe na razie odroczone, t. zn., że br. Gautsch poda się formalnie do dymisyi, ale otrzyma od cesarza polecenie ponownego utworzenia gabinetu, przyczem w skład tego gabinetu weszłoby 2 czeskich urzędników. Nie brak jednak poważnych polityków, którzy utrzymują, że teraz nie przyjdzie nawet do takiej formalnej dymisyi i że bar. Gautsch, mianując 2 czeskich ministrów, postawi Niemców wobec faktu dokonanego, poczem dopiero miałaby nastąpić właściwa oryentacya polityczna. Skąd inąd utrzymuje się wersya, że br. Gautsch na wszelki wypadek chce rzucić ster rządów; wersya ta nabiera cech prawdopodobieństwa wobec pewnych, zadziwiająco ostrych i wyzywających ustępów mowy prezydenta ministrów, w szczególności odnoszących się do socyalistów i do urzędników... We wczorajszej mowie br. Gautscha, specyalnie zaś w jego ostrzeżeniach wystosowanych pod adresem Izby daje się wyczuć pewnego rodzaju groźba, że rząd ewentualnie nie zawaha się przed próbą obejścia się bez parlamentu.

Jest to kombinacya, zresztą zupełnie nie zasługująca na uwagę, gdyż bar. Gautsch, jako inicyator powszechnego prawa głosowania, nie okazałby chyba wielkiej skłonności do rządzenia na podstawie § 14.

Słowem, dezoryentacya na całej linii. Co się tyczy wrażenia, jakie wywołały mowy wygłoszone wczoraj w parlamencie, mowy o znaczeniu zasadniczem, to także trudno skreślić dokładny tego wrażenia obraz. Mowa bar. Gautscha u wszystkich niemal stronnictw wywołała rozczarowanie. Nie spodziewano się wynurzeń programowych na temat drożyzny i kwestyi urzędniczej, a jeszcze mniej spodziewano się zasadniczej enuncyacyi, która bądź co bądź może dużo wnieść rozdrażnienia w świat polityczny, pragnący chwilowo spokoju. Pozatem z punktu widzenia polskiego nie można nic zarzucić wywodom bar. Gautscha, o ile one dotyczą konieczności ufundowania większości.

W obozie nemieckim wywołała mowa br. Gautscha oczywiście wielkie wzburzenie.

Wywody p. Steinwedera brzmiały na ogół pokojowo; a także p. Mühlwert w wczorajszem wydaniu „Zeit“ nie zajmuje stanowiska wręcz nieprzyjaznego wobec tej mowy.

Natomiast „N. F. Presse“ bardzo ostro krytykuje mowę br. Gautscha i pisze między innemi: „Mowa ta oznacza bardzo dziwne odsunięcie się od mowy tronowej, owej uroczystej enuncyacyi cesarza, którą sam prezydent ministrów skoncypował.

Wszak mowa tronowa uważa ugodę czesko-niemiecką za oś polityki wewnętrznej i zawiera oświadczenie, że stosunek pomiędzy Czechami i Niemcami powinien być uregulowany w drodze obopulnego porozumienia. O tych zasadach wewnętrznej polityki br. Gautsch wczoraj prawie nie wspomniał, „ugoda“ zniknęła wprost z mowy bar. Gautscha, chociaż mowa tronowa między polityką rządu, a sprawą gabinetu bardzo widoczny stworzyła związek. Wpierw miały się oba narody porozumieć, a to porozumienie byłoby odpowiednio podziałało na parlament, na wytworzenie większości i gabinetu. To wszystko teraz odpada, a mowa br. Gautscha zadaje ugodzie ciężką ranę. Bar. Gautsch przesunął istotę stanu rzeczy.

Nikt nigdy nie twierdził, że Czech nie śmie zostać ministrem w Austryi. Niemcy nie będą się tem martwić, że bar. Gautsch zimno przeszedł obok nich, podczas gdy Polaków powitał serdecznie, a pozatem całą swą miłość zarezerwował dla Czechów“.

Dalej wywodzi „N. Fr. Presse“, że od „wielu lat nie zastępywano z ławy ministeryalnej tak jednostronnej polityki czeskiej, jak to się dziś stało z wielką szkodą dla pokojowej ugody obu narodów“. Po takiej mowie ministra istotnie w ponurą patrzymy przyszłość. Baron Gautsch mówił jako minister, który sądzi, że po rozbiciu się planu rekonstrukcyi ma jeszcze kilka pociągnień na szachownicy, ale bardzo jest problematyczną rzeczą, czy zyska po stronie czeskiej to, co dziś utracił po stronie niemieckiej“.

Referując wrażenie, jakie mowa barona Gautscha wywołała w kołach niemieckich, oświadcza „N. Fr. Presse“, że w kołach tych zapanowało wprost rozgoryczenie i powszechnie przeważa zdanie, że br. Gautsch zapowiedział wprowadzenie systemu wręcz wrogiego dla Niemców. Najstarsi parlamentarzyści twierdzą, że mowa ta br. Gautscha była co najmniej ogromnym błędem politycznym, bo Niemcy nigdy nie sprzeciwiali się przystąpieniu Czechów do większości.

Tem większe panuje zadowolenie po stronie Czechów, którzy w kuloarach serdecznie gratulowali br. Gautschowi; widziano między nimi p. Udrżala, który zawsze oświadczał się za zmianą systemu. Czesi przyznają otwarcie, że mowa br. Gautscha jest jednym z największych sukcesów parlamentarnych, jakie w ostatnich latach odnieśli.

Także oficyalna korespondencya niemieckiego Związku narodowego podkreśla z naciskiem, że w obozie niemieckim wczorajsze oświadczenie bar. Gautscha wywołało wzburzenie.

W obozie chrześcijańsko - społecznym panuje na ogół zadowolenie, co prawda nie tyle z powodu oświadczeń, odnoszących się do ogólnego położenia politycznego, ile raczej gwoli ostrym wycieczkom przeciwko socyalistom. Czesi z mowy prezydenta ministrów bardzo zadowoleni interpretują ją w ten sposób, że bar. Gautsch widocznie bez porozumienia się z Niemcami zamianuje 2 czeskich ministrów. „Narodni Listy“, piszą, że tak męskiej i tak prawdziwie politycznej mowy, jak wczorajsza enuncyacya bar. Gautscha nie wypowiedział żaden prezydent ministrów w parlamencie austryackim. Tylko radykali czescy trochę się boczą z powodu ustępów, dotyczących agitacyi urzędniczej.

Z powszechnem uznaniem w całej Izbie spotkały się wywody prezesa Koła polskiego dr. Bilińskiego, którego mowa nie tylko u wszystkich odcieni reprezentacyi polskiej, ale także u wszystkich innych stronnictw, specyalnie zaś w obozie niemieckim wielkie wywoła zadowolenie.

Dzień krytyczny.

Wiedeń. (Tel. wł.) W sprawie przesilenia dowiaduje się nasz korespondent z dobrze poinformowanych źródeł, że bar. Gautsch zostanie w niedzielę, tj. jutro przyjęty na audyencyi u cesarza. Od przebiegu tej audyencyi

zależeć będzie dalszy rozwój przesilenia. Jak twierdzą, bar. Gautsch nie podejmie teraz żadnych rokowań ze stronnictwami i albo przeprowadzi rekonstrukcyą, albo poda się do dymisyi.

Izba posłów.

(21. posiedzenie XXI. sesyi z dnia 27. października).

Mowa br. Gautscha.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów toczyła się w dalszym ciągu dyskusya budżetowa. Pierwszy zabrał głos prezydent ministrów br. Gautsch. Na początku swej mowy poruszył mowca

sprawę drożyzny i urzędników.

W sposób ubolewania godny — mówił premier — użyto drożyzny, która dotyka w równej mierze całej ludzkości, do partyjnych celów politycznych. (Potakiwania. Sprzeciwiania się.) Pojmuję, — mówił bar. Gautsch — że istnieją stronnictwa, które uważają tę ogólną klęskę za pomost, po którym dojdą do punktu wyższego, niż ten, na którym są obecnie. (Przerywania.)

Przerywania panów nie powstrzymają mnie nigdy od głośnego wypowiedzenia prawdy. (Wrzawa i okrzyki na ławach socyalnych demokratów: „To nie jest prawdą"). Podczas omawiania sprawy drożyźnianej podnoszono w szczególności jeden moment, czyniąc z tego zarzut rządowi, że mianowicie dotrzyma wierności umowie z drugą połową monarchii. Było to środkiem dość skutecznym, gdyż ci, dla których go ukuto, są przystępni dla podobnych uwag i zarzutów, czynionych rządowi. Izba może być głęboko przekonana o tem, że mowca pod żadnym warunkiem nie odstąpi od tego, co Izbie lub któremukolwiek stronnictwu oświadczył.

Do trudności, jakie do drożyzny się przyłączyły, należą jednak i objawy o wiele groźniejsze.

Jeżeli państwo chce pozostać państwem, jeżeli rząd nie chce zrzec się tego, by był rządem, to coś podobnego, co dotąd się działo, nie może być nadal ścierpiane i nie będzie też ścierpiane.

Bo, proszę panów, obok urzędników są jeszcze szerokie warstwy ludności, obywateli państwa, którzy nie zgłaszają się co parę lat do rządu, nie już z prośbami, lecz wprost z groźbami, które w danych okolicznościach jeszcze się wzmagają, a na zgromadzeniach, zwłaszcza o ile chodzi o zgromadzenia kolejarzy, posuwają się do tego stopnia, że wkraczają w obręb rzeczy, które nawet przy największej cierpliwości nie mogą być tolerowane. (Potakiwania, żywe sprzeciwiania się).

Jeżeli mówiono, że w razie, gdy do pewnego terminu nie będą spełnione pewne życzenia, to będzie się pracować na sposób angielski, to, proszę panów, wiadomo bardzo dobrze, co przez to należy rozumieć, a to, szanowni panowie, jest zbrodnią, (Ożywione potakiwania. Sprzeciwiania się. Wrzawa). Tak, jest zbrodnią. (Znowu długotrwałe przerywanie i sprzeciwianie się). Skąd właściwie cały nasz stan kupiecki? (Długotrwałe przerywania). Skąd, pytam się, cały nasz handel i przemysł mają być narażone na podobne terminy i niebezpieczeństwo?

Trudności w samej Izbie.

Ale mało tych wszystkich trudności. które pokrótce naszkicowałem Wys. Izbie. Niech mi wolno będzie zająć się temi o wiele większemi trudnościami, które tkwią w samej tej Izbie. Polegają one na tem, że Wys. Izba ma załatwić szereg pilnych spraw, a widoki załatwienia ich, sądząc po dotychczasowym przebiegu od 5 października, są nadzwyczaj małe. To, rzecz prosta, musiało skłonić rząd do zastanowienia się nad drogami, które w życiu parlamentarnem jedynie prowadzą do celu, względnie do wstąpienia na te drogi, aby utworzyć większość, któraby mogła to zadanie spełnić w sposób należyty.

Rząd czuje się szczęśliwym, że powiedzieć może, iż stosunek jego do wielkiego klubu tej Izby, do Koła polskiego, jest nawskróś przyjazny i że właśnie po tym klubie może się spodziewać, iż zawsze gotów jest okazać należyte zrozumienie dla wielkich zadań państwa i za niemi występować.

Poseł Seitz: Co to kosztuje! (Wesołość, przerywania).

Br. Gautsch: Rząd trwa wiernie przy swym na wskroś austryackim programie, który z natury rzeczy polega na zasadzie, iż każdy naród w Austryi powołany jest do wzięcia udziału w sprawach rządzenia i w administracyi państwa i każdy naród ma prawo dbać o swój gospodarczy i kulturalny rozwój. W myśl tej zasady zwrócił się rząd także do

przedstawicieli narodu czeskiego

w tej Wysokiej Izbie. Program nie byłby austryacki, Szanowni Panowie, gdyby przedstawiciele tak wielkiego, gospodarczo silnego i rozwiniętego narodu jak Czesi, nie chcieli przyłączyć się do tych zadań.

Pragnąłbym w tem miejscu jak najwyraźniej stwierdzić, że to rząd właśnie zbliżył się do tych panów, którzy w tej Wysokiej Izbie przedstawiają naród czeski.

Zgodnie z prawdą muszę wyraźnie oświadczyć, że ci panowie nie narzucili się rządowi. Rząd jest właśnie na to, aby grać rolę pośrednika, a mianowicie lojalnego pośrednika pomiędzy wielkiemi grupami Izby, które oto pozyskać pragnie do osiągnięcia wyżej przezemnie wymienionych celów. Niestety jak przekonaliście się Panowie z dzisiejszych dzienników porannych, te usiłowania rządu nie doprowadziły wcale do celu. Lecz obok tego znanego wam faktu, Panowie, nic nie jest w stanie zmienić silnego przekonania, że w tej Wysokiej Izbie dopóty skuteczna praca parlamentarna jest niemożliwa, póki nie uda się pozyskać przedstawicieli narodu czeskiego do wspólnej pracy. (Oklaski, brawa, przerywania). Jest to prawda, która może dla niejednego jest niemiła, którą jednakowoż należy wypowiedzieć i którą każdy Austryak zawsze głosić musi.

Poseł Mühlwert: Do wspólnej pracy z pewnością, ale bez zapłaty!

Poseł Józef Neumann: Z równemi prawami, wtenczas jesteśmy gotowi!

Br. Gautsch: Rząd nie zajmuje stanowiska, że ktokolwiek może być wykluczony z tych miejsc, ponieważ należy do pewnej narodowości w Austryi. (Przerywania).

Rozbicie się rokowań, może dla rządu jest bardzo niemiłe, lecz w rozwoju przyszłości, to rozbicie rokowań niczego nie zacieni. Wzmocnienie tego parlamentu, zdaniem mojem, może nastąpić tylko w duchu austryackim, który łączy w sobie wszystkie narodowości, albo też wogóle do tego wzmocnienia nie dojdzie.

Wydarzenia z ostatnich czasów wskazują na potrzebę złączenia się wszystkich tych, którzy pragną jeszcze porządku w tem państwie. (Przerywania, wrzawa) i którzy nie chcą poddać się

terroryzmowi

stosowanemu w tej Wysokiej Izbie bez przerwy, podczas mowy każdego ministra, a nawet w każdej komisyi. Zawsze jeszcze żywię przekonanie, że ta nauka kiedyś będzie wysnuta.

Widoki przy żądaniu nowych stosunków parlamentarnych nie mogą być nazwane różowymi, lecz przeciwnie są bardzo mgliste. Nie mogę obronić się przed temi poważnemi obawami, które u mnie są może tem wyższe, że nie potrzebuję zapewniać, iż jestem serdecznym przyjacielem tej Wysokiej Izby, że jestem prawdziwym przyjacielem każdego systematu parlamentarnego wogóle. Jeżeli jednak teraźniejszość jest tak mglista, to mimo to nie chcę skończyć mych wywodów nie wyraziwszy nadziei, którą żywię co do dalszego rozwoju parlamentaryzmu w Austryi. Ponieważ w pogoni czasu wszystko jest tylko przemijające, to sądzę, że także dla tej Wysokiej Izby nadejdzie dzień, w którym spełnią się nadzieje ludów austryackich, złączone z nowym parlamentem w dniu jego urodzin.

Tem gorącem życzeniem kończę mowę. (Oklaski).

Następnie przemawiali posłowie: Steinwender, Viskovsky (czeski agrar.) i Biliński.

Mowa posła Bilińskiego.

Stosunek do dynastyi i rządu.

P. Biliński oświadcza, iż chce w ramach Koła polskiego, które w obecnym swym składzie obejmuje wszystkie warstwy ludności i zastępuje wszystkie zawody materyalnej i idealnej kultury, rozwinąć zasady, jakiemi Koło polskie zamierza się kierować w swej działalności parlamentarnej.

Całemu światu politycznemu wiadomo, że Koło polskie zawsze w wszelkich sprawach państwowych uprawia politykę dynastyczną i mocarstwową, Nie można się też dziwić, że ta tradycya rozwinęła się w Kole polskiem. Naród nieszczęśliwy, od prawie półtora wieku pozbawiony bytu politycznego, na swej drodze cierniowej znajduje w państwie opiekę, która mu daje możność swobodnego rozwoju jego praw politycznych, nic więc dziwnego, że ten naród swoje interesy utożsamia z interesami tego państwa i że ten naród, spoglądając na wielu wiekowe dzieje, będąc poddanym wielkiego monarchy, który naród ten moralnie niemal ponownie podbił i który zwrócił temu narodowi jego ideały narodowe, — dochowuje temu monarsze i jego dynastyi niezachwianej wierności.

Dlatego też ta polityka była zawsze przewodnią gwiazdą Koła polskiego. Koło polskie tak postępowało i tak też na przyszłość postępować będzie, że gdy idzie o wielkie sprawy państwowe, o sprawy zagraniczne, sprawy siły zbrojnej, to bez względu na będący chwilowo u steru rząd, sprawy te załatwi pomyślnie w interesie monarchii i dynastyi. Także w przyszłości w delegacyach prowadzić będziemy tę politykę. W sprawach zagranicznych będziemy popierali politykę sojuszową naszego urzędu zagranicznego, a gdy w tej Izbie tego rodzaju sprawy, jak ustawa wojskowa, przyjdą pod obrady, oddamy nasze głosy za tą reformą, bez względu na to, o jaki rząd będzie chodziło. — Naturalnie ludność każdego kraju ma poważne potrzeby, które przy obradach nad taką ustawą muszą być uwzględnione. Także my będziemy w tem położeniu; trzeba będzie również omówić sprawę, która, ponieważ nie mamy przed sobą ministra wojny, czasami także dla ministra obrony krajowej nie będzie przyjemna, mianowicie sprawę dostaw wojskowych. Jesteśmy przyjaźnie usposobieni dla wojska i damy wojsku, co mu się należy, lecz nie damy niczego za darmo, w tem znaczeniu, aby za pieniądze, które płacimy, także te kraje otrzymały dostawy, w których istnieją dotyczące gałęzie przemysłu. Zresztą także zawsze bez względu na to, jaki rząd będzie u steru, głosować będziemy za budżetem i kontyngentem rekrutów. Tyle co do stosunku do monarchii i dynastyi. Stosunek nasz do każdoczasowego rządu zależy naturalnie od tego, jak się rząd ten zachowa wobec potrzeb kraju.

Zapewnienie rozwoju narodowych praw narodu polskiego w Galicyi, a także w innych austryackich prowincyach, w których żyją Polacy, jest naszym obowiązkiem. Dalej mamy obowiązek strzedz autonomii i dążyć do jej rozwoju w kraju, oraz czuwać nad ekonomicznem podniesieniem wszystkich warstw ludności w kraju.

Sprawa kanałowa.

Do tej kategoryi spraw należą kanały, którą to kwestyę poruczyliśmy obecnemu rządowi do rozwiązania. Mówiono nam, że budowa kanałów jest połączona z wielkiemi trudnościami finansowemi, że wielka część stronnictw jest przeciwna kanałom. Mnie bynaj-

mniej nie potrzebuje nikt tego mówić, bo ja przecie padłem ofiarą kanałów, mimo, że gotów byłem dać na nie 200 milionów.

Ale trzeba się liczyć z panującem usposobieniem ludności. Kanały są najżywotniejszem życzeniem narodu polskiego, a spodziewamy się, że i Rusinów zdołamy przekonać, że leżą one w interesie narodu ruskiego. Przy tegorocznych wyborach każdy poseł musiał formalnie przysięgać na kanały, ludność wierzy w ich nadzwyczajną wartość ze stanowiska gospodarczego i socyalno-politycznego. Spodziewamy się po budowie kanałów pracy i usunięcia emigracyi, z tem trzeba się liczyć. Kto sądzi, że dla Austryi ma pewną wartość, jeśli istnieje silnie zjednoczone i dla interesów państwa mające zrozumienie Koło polskie, ten musi powiedzieć: cały kraj, cała ludność życzy sobie kanałów.

To jest warunek naszej parlamentarnej pracy w Izbie, dlatego to musi nam być przyznane. Rząd br. Gautscha okazał w tej najżywotniejszej dla nas kwestyi taką życzliwość, jakiej właśnie potrzebujemy.

Potrzebujemy finansowego zabezpieczenia jednolitego kanału od granicy śląskiej przez Kraków aż do spławnej części Dniestru.

W przedłożeniu rządowem, które rząd w tej Izbie zamierza wnieść, a w którem także kulturalne potrzeby innych krajów znajdą uwzględnienie, to zabezpieczenie jest zawarte. Ponieważ rząd nie tylko wypracował to przedłożenie, ale z istniejących kredytów zabezpieczył już budowę, ponieważ zobowiązał się za naszą i naszych sojuszników pomocą sprawę tę przeprowadzić, przeto zdecydowaliśmy się rząd ten popierać. Naturalnie jeszcze z szeregiem zastrzeżeń, jak budowa kolei lokalnych w rozumnym programie, sanacya finansów krajowych, która dla wszystkich krajów przedstawia równie ważną wartość i t. d.

Mowca porusza następnie także inne sprawy gospodarcze, jakoto żądanie drobnych rolników, zniesienie najniższych stopni podatku domowo-klasowego i t. d. Prezes gabinetu zachował się życzliwie wobec tych żądań, będziemy go więc w tych warunkach popierali, a także naszemu ministrowi-rodakowi musimy wyrazić najpełniejsze zaufanie, z powodu gorliwego współudziału w tej pracy. (Gromkie oklaski na ławach polskich).

Stosunek do parlamentu.

Mowca zajmuje się następnie obszernie kwestyą, jak powinien parlament wywierać wpływ na administracyę, oraz wyłuszczył stanowisko Koła polskiego wobec parlamentu. — Przez pół wieku, w którym panował u nas system parlamentarny, Koło polskie rozmaite zajmowało stanowisko wobec różnych rządów; bywały czasy, kiedy Koło polskie zajęło ostre stanowisko opozycyjne, lecz nigdy nie zwracało się ono przeciw zdrowemu rozwojowi parlamentaryzmu i życia parlamentarnego. (Żywe oklaski). Koło polskie zawsze jest zdania, że rozwój zdrowego życia parlamentarnego zależy od parlamentu, który jest nietylko maszyną do głosowania, ale także bierze czynny udział w administracyi i losach całego państwa. (Żywe oklaski u Polaków). To tkwi już, że tak powiem, w naszej krwi. Nie jest to nic sztucznego, ponieważ my jesteśmy przecież starymi parlamentarzystami w Europie; jakkolwiek nasz parlamentaryzm wyrodził się w znane „liberum veto", to pozwolę sobie dziś na skromne pytanie: Czy nie mamy w tej Izbie „liberum veto". (Potakiwania). Zamiłowanie do parlamentu i parlamentaryzmu jest nam już wrodzone. Mowca wskazuje na trudności utworzenia rządu parlamentarnego w Austryi, ze względu na to, że u nas istnieją tylko stronnictwa narodowe.

Jednakowoż, narodowy rozdział nastąpił także w stronnictwie socyalno-demokratycznem i przez to ono właściwie zbliżyło się do stronnictw burżuazyjnych właśnie swoim charakterem narodowym. Mowca jest więc zdania, że pewne ostre postępowanie wobec tej partyi z tego stanowiska i także ze względu na to, że stronnictwo socyalistyczne w pracach Izby zawsze brało czynny udział, nie jest wskazane. Mowca sądzi też z drugiej strony, że stronnictwu socyalno-demokratycznemu szkodzą zarówno tu, jak poza parlamentem te krwawe formy, które z ich postępowaniem może nie całkiem się zgadzają.

Koalicya stronnictw.

Podnoszony przeciwko rządom parlamentanym w Austryi zarzut, że nie mamy stronnictw czysto-politycznych, tylko czysto narodowe jest wprawdzie uzasadniony ale ta przeszkoda istnieje także gdzieindziej i dlatego i u nas, jako i gdzieindziej, możliwość rządów parlamentarnych istnieje. Mowca daje przegląd historyi ministerstw od r. 1867 do ministerstwa Becka, które bądź co bądź załatwiło dwie olbrzymie kwestye, reformę wyborczą i austryac.-węgierską ugodę. Odpiera zarzut jakoby to ministerstwo używało środków państwowych dla celów politycznych jako oszczerstwo. Zarzutu nieobjektywnej administracyi nie należy wprowadzać do konstrukcyi tego ministerstwa, albowiem nie tylko zastępcy różnych stronnictw musieliby zasiadać w ministerstwie, ale należy do tego także i to, by same partye zawierały silne sojusze i je podpisały.

Taki sojusz dałby państwu wszystko, co mu potrzeba i partyom, czego one potrzebują. Z pewnością wszystkie stronnictwa mają w tem interes, by za ich plecyma nie czyniono zarządzeń niewygodnych pod względem narodowym. To należy zabezpieczyć, a wówczas tego zabezpieczenia nie było i stąd też pochodzi, że ów rząd, który wśród parlamentarnych rządów austryackich swą konstrukcyą do austryackiego problemu najbardziej się zbliżył i który wykazał największe i prawdziwe zdobycze w walce politycznej przytaczają jako klasyczny przykład złego rządu parlamentarnego.

Mowca jest w zasadzie za koalicyą wielkich stronnictw, za rządem parlamentarnym, za sojuszem. Do tego powołani są przedewszystkiem Niemcy, dalej Czesi i Polacy.

Warunkiem rządów parlamentarnych jest pokój narodowościowy, ale niepodobna nawet wyobrazić go sobie jako pokoju wieczystego. Należy zadowolić się stworzeniem możliwości współżycia obok siebie i dalszego rozwoju. To da się osiągnąć, co innego nie.

Ugoda polsko-ruska.

Takiem jest także stanowisko Polaków w odniesieniu do narodu ruskiego. Rusini w ostatnich dwóch dziesięcioleciach poczynili bardzo znaczny postęp na polu kulturalnem i gospodarczem, a także inteligencya wśród nich jest już bardzo rozwinięta.

Oba narody muszą więc tak się urządzić, aby mogły swobodnie dalej się rozwijać. Tego pragną także Polacy. Być może, że teraz z powodu walki o galicyjską reformę wyborczą, usposobienie jest nieco niepomyślne. Reforma wyborcza, odpowiadająca stosunkom narodowym i społecznym Galicyi musi przyjść do skutku.

W związku z tem także kulturalne życzenia Rusinów mogą być za interwencyą Polaków zaspokojone.

Jeżeli nie będzie się nam przeszkadzało, to dojdziemy do tego, że przez szereg lat będziemy mogli żyć obok siebie.

Sprawa Śląska.

Jeszcze w innej kwestyi narodowościowej Polacy są w ugodzie interesowani, w ugodzie między Niemcami a Polakami na Śląsku. Polacy, którzy żyją na Śląsku prawie od 600 lat, muszą mieć poparcie Polaków galicyjskich. Pewne potrzeby życia codziennego i tej ludności polskiej zaspokoić należy. Jeżeli stronnictwa zawrą rozejm, to Polacy postawią tak łagodne warunki, że Niemcy śląscy przekonają się, iż Polacy nie chcą walki, lecz pragną tylko spełnić swój obowiązek względem swych rodaków.

Celem

złagodzenia drożyzny

rząd wiele uczynił. Byłoby jednak o wiele lepiej, gdyby rząd zażądał był kredytu na kupienie węgla i drzewa w celu odstąpienia tych materyałów miastom po cenach jak najniższych (potakiwania), albo na budowę baraków dla tych, którzy są bez dachu, lub na podjęcie budowli w interesie cierpiącej nędzę ludności.

Co do

kwestyi urzędniczej

mowca wolałby, aby domagano się kredytu na budowę mieszkań urzędniczych, na towarzystwa spożywcze, na oddłużenie urzędników itp.

To zaś co się obecnie ma stać, będzie dużo kosztowało, a urzędnikom żadnej nie przyniesie korzyści. Urzędnicy żądają słusznie poprawy płac, jednakże wszystko co dostaną, znów się im odbierze. Mowca nie może zgodzić się na metodę ministra skarbu i na łączenie przedłożeń urzędniczych z podwyżką podatków.

Mowca następnie oświadcza się za ugodą między Niemcami a Czechami i oświadcza: Życzymy sobie, aby stworzono warunki, iżby oba te narody obok siebie mogły spokojnie żyć.

Jeżeli sobie nasi przyjaciele Czesi i Niemcy życzą naszego pośrednictwa, to my chętnie do tego gotowi. Mowca wyraża zadowolenie, że na pierwszym „wieczorze sylwestrowym" (wesołość) ze strony niemieckiej poruszono myśl, aby obie strony ze sobą rokowały.

Mowca podnosi konieczność utworzenia większości przy udziale Czechów, uskarża się na dezorganizacyę Izby, która się najlepiej ujawnia w traktowaniu kwestyi urzędniczej. Wita z zadowoleniem akcyę prezydenta ministrów i prezesa Izby Sylvestra celem przywrócenia porządku i stworzenia większości i wyraża gotowość jej poparcia.

Nie podobna rozchodzić się bez prób ugody, ponieważ obie strony same nie mogą się jakoś zejść, to niechaj je prezes gabinetu sprowadzi.

Mowca zwraca się z prośbą do prezydenta ministrów, by Izbę poprowadził, by stronnictwa złączył i to o ile możności jak najszybciej, by nie było za późno dla ludów i dla parlamentu. (Brawa i oklaski, mowca odbiera liczne gratulacye).

Na tem obrady przerwano i odczytano wnioski i interpelacye, poczem posiedzenie zamknięto — następne dziś.

Przerwa w obradach Izby.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś nastąpi w obradach Izby posłów przerwa aż do 6 listopada. Wybory do delegacyi odbędą się prawdopodobnie dopiero za jakieś 14 dni.

Sprawy zagraniczne.

Wojna włosko-turecka

Nowy atak Turków.

Rzym. (TBK.) Ag. Stefaniego donosi z Trypolisu pod datą 26. bm.:

Po spokojnej nocy, nad ranem spostrzeżono, że Turcy przygotowują nowy atak przy poparciu Arabów. W grę wchodziła wielka liczba nieprzyjaciela, około 6000 ludzi. Latawce zrekognoskowały pozycye nieprzyjacielskie, poczem artylerya nasza rozpoczęła ogień. Także okręt „Sycylia" brał udział w walce, która była nadzwyczaj zacięta. W kilku punktach przyszło do starcia na bagnety, nasi zdobyli zielony sztandar i Turków odparli, straty nieprzyjaciela są bardzo znaczne, pozostawił on przynajmniej 1000 zabitych i wielką ilość rannych. Po stronie turków padło 1500 ludzi. Zdaje się, że Turcy stracili wysokiego oficera, ponieważ zwłoki jego uprowadzono z pola wśród gradu naszych kul, przyczem wielu Turków padło. Domy i wsie przed bramami Trypolisu zostały spalone, tak, że obecnie na tyłach nie grozi nam żadne niebezpieczeństwo. W mieście spokój. Parowiec „Serbia" z 600 jeńcami tureckiemi odpłynął do Triniti. Sytuacya w Homs jest korzystna.

Rewolucya w Chinach.

Marsz powstańców na stolicę. — Zamordowanie wicekróla.

Londyn. (Tel. wł.) Według depeszy z Szanghaju powstańcy po ciężkich walkach zajęli miasto Kanton i maszerują na Pekin.

Berlin. (Tel. wł.). „Berl. Ztg. am Mittg." donosi, że żołnierze z Tschoengtu zamordowali wicekróla Czao i przyłączyli się do powstańców.

Jnan-szi-kaj miał już podobno oświadczyć gotowość objęcia dowództwa wojsk rządowych.

Reforma wyborcza do Sejmu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj ukończyły się tutaj konferencye w sprawie reformy wyborczej do Sejmu galicyjskiego, oraz postulatów tow. klubu ruskiego.

Powzięte uchwały przedłożone będą do aprobaty zebraniu prezydyów polskich kół sejmowych i prezydyum Koła polskiego, które odbędzie się w poniedziałek tj. 30 bm. w sali sejmowej we Lwowie.

W dalszym ciągu istnieje zamiar przystąpienia w najbliższym czasie do przedwstępnych rokowań z klubami ruskimi, poczem dopiero odbędzie się posiedzenie subkomitetu dla reformy wyborczej.

Pertraktacye z Rusinami muszą się bezzwłocznie rozpocząć. Jak słychać, jest obecnie usposobienie po obu stronach znacznie korzystniejsze, aniżeli przedtem, z czego należy, zdaniem wytrawnych polityków, skorzystać.

KRONIKA

Kalendarzyk:

Dziś, sobota (28. paźdz.): Rzym.-kat. Szymona i Judy. Gr.-kat. Jewtymya.

Wschód słońca o godz. 6·08 rano, zachód o godz. 4·10 popołudniu.

Prognoza na dziś. Gal. wschodnia. Pochmurno, deszcz, nieco cieplej, połudn.-zach. ożywiony wiatr.

Gal. zachodnia. Przeważnie pochmurno, czasami małe opady, nieco chłodniej, połudn.-zach. ożywiony wiatr.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W sobotę, o godz. wpół do 4-tej po poł. V-ty występ słynnej włoskiej opery dziecięcej; „Tosca", opera w 3 aktach Pucciniego.

W sobotę, o godz. wpół do 8-ej wiecz.: „Halka", opera w 4 aktach Stan. Moniuszki; I-szy występ Eugenii Pisarskiej w partyi tytułowej.

Z Kasyna miejskiego. W sobotę 4. listopada b. r. przedstawienie amatorskie „Oddajcie mi żonę", komedya Abrahamowicza. Początek o godz. 7 wieczorem. Bilety od wtorku wydaje sekretaryat.

Z „Gwiazdy". W niedzielę 29. b. m. odegrają członkowie „Gwiazdy" pełną humoru krotochwilę w 4 aktach, p. t. „Pani Majstrowa z Chorążczyzny". Początek o godz. 7-mej wiecz. Muzyka wojskowa 80 pp. Bilety wcześniej do nabycia w biurze stowarzyszenia, ul. Franciszkańska 7.

Staraniem Tow. żyd. młodzieży socyalistycznej „Chejrut" wygłosi p. B. Locker w poniedziałek, dnia 30. b. m. o godz. pół do 8-ej wieczór w sali żydowskiego domu akademickiego (ul. św. Teresy 26 a) odczyt p. t.: „Żydowskie stronnictwa robotnicze w Galicyi".

Zarząd Tow. Czytelni kolejowej we Lwowie urządza w niedzielę d. 29. października b. r. w lokalu Tow. Wieczornicę z tańcami. Pocz. o godz. 7 wiecz.

Czytanie bajek i powiastek dla dzieci przez p. Czesława Krzyżanowskiego odbędzie się w niedzielę dnia 29. bm. w sali Sokoła II. przy ul. Szeptyckich l. 74 od godz. 3—4 po południu, w sali Kasyna miejskiego od 5—6 wieczorem.

JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni od kilku dni zapadł poważnie na zdrowiu, mianowicie cierpi na zapalenie żył w nodze, przed kilku laty złamanej. Konsylium, w którem brali udział prof. uniw. dr. Ziembicki i dr. Gluziński odbyło się wczoraj.

Stan zdrowia nie budzi na razie poważniejszych obaw, cierpienia jednak należą do cięższych.

Z armii. Cesarz zamianował komendanta XI. korpusu Schödlera inspektorem armii. Komendant 30 dyw. piech. Kolossvary mianowany komendantem XI. korpusu.

Komendant I. dyw. piech. w Serajewie, marszałek polny porucznik Appel mianowany został komendantem XV. korpusu.

Testament ks. Stojałowskiego. „Słowo polskie" ogłasza tekst listu, który ks. Stojałowski napisał przed dziesięciu laty z uwagą: „Moja ostatnia wola, do otwarcia 25. października 1911". List, który obecnie otworzono, opiewa:

„W Imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen. Gdy nam Pan Nasz Jezus Chrystus powiedział: Czuwajcie, bo nie wiecie dnia ani godziny, przeto będąc zdrów na ciele i w stanie takim, że po ludzku, wyjąwszy wypadek nagłej śmierci, pożyć mogę z łaski Boga jeszcze czas jakiś, dla ostrożności i pewności w dniu dzisiejszym to jedno, co na razie wartościowego posiadam, tj. ubezpieczenie na życie w Towarzystwie Janusa, czyli tak zwaną polisę na 2.500 złr., oddaję w ręce mojej Siostry Anieli Szydelskiej z tem, że pozostawiam Jej zupełnie do woli w jaki sposób, podnosząc te pieniądze, w swoim czasie użyć ich zechce".

Po ustępie, mającym charakter czysto rodzinny, ks. Stojałowski kończy:

„A kiedy Bóg mię powoła z tego świata, pamiętaj, droga Anielciu (siostra, p. Szydelska) ze swoim Stasiem na brata Twego Stanisława i módl się do Pana Jezusa, aby mu był Sędzią miłosiernym — i przyjął do mieszkania Ojca swego, dokąd poszedł zgotować miejsce tym, którzy Weń wierzą i Jego kochają, i nie zapierają się Go przed ludźmi. Nie kochałem Go wprawdzie, jak należało, ale w łaski Jego wierzyłem zawsze i przynajmniej chciałem nieść Imię i chwałę przed ludźmi. Może więc będzie mi mój drogi Zbawiciel miłosiernym. — Amen". Ks. Stanisław Stojałowski".

Zdemaskowanie zbrodniarza. Dyrekcya policyi krakowskiej otrzymała od konsulatu austryackiego i policyi w Buffalo zapytanie co do osoby mieszkającego tam Antoniego Skarżyńskiego, redaktora „Dziennika dla wszystkich", ubiegającego się o godność prezesa Polskiego Związku narodowego w Buffalo, który liczy 18.000 członków. Nadesłano fotografie Skarżyńskiego i pewne szczegóły z jego życia z prośbą o stwierdzenie. Policya wysłała już obszerne wyjaśnienie. Stwierdziła, że ów Antoni Skarżyński, podający się w Ameryce za prawnika i fabrykujący tam „cudowne wino częstochowskie" jest na prawdę czeladnikiem stolarskim, Konstantym Tomaszewskim, który był tu aresztowany w roku 1900 za liczne włamania i kradzieże w Łodzi, Dreźnie i Monachium. Wydano go wówczas władzom rosyjskim. Zasądzony na ciężkie roboty w Syberyi, zbiegł z więzienia, potem popełnił kradzież w Moskwie. Używał różnych nazwisk.

Waleczni policyanci. Plutonowi Burbeła i Neuwer, odbywając dziś w nocy patrol po ul. Żółkiewskiej, napotkali w swej wędrówce trzech ludzi: pomocników murarskich, Józefa Pabina, Iliana Roja i trzeciego mężczyznę, którego nazwisko pozostało nieznane kronikom policyjnym i aresztowali ich za śpiewy i krzyki. Na pl. Gołuchowskich, jeden z trójki, Pabin, chcąc umknąć, uderzył eskortującego go policyanta Neuwera pięścią w twarz, co spowodowało u tegoż krwawienie nosa. Neuwer zaś odpowiedział na uderzenie cięciem szablą w górną część przedramienia Pabina tak sprawnem, że otworzył mu staw karkowy. Rannego pogotowie ratunkowe po opatrzeniu prowizorycznem odwiozło do szpitala. Tamtych musiano pozostawić „na wolnej stopie", gdyż podczas zamieszania zbiegli.

Spłoszone konie. Na rampie żółkiewskiej spłoszyły się w czasie przejazdu pociągu konie rozwoziciela piwa Zygmunta Kesslera i wywróciły wóz. Kessler dostał się pod koła i odniósł wiele ciężkich obrażeń, tak, że pogotowie ratunkowe musiało odwieść go do szpitala.

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Ropa.

Ceny ropy targu lwowskiego z dnia 27 październ. 1911 r.

Wszystko za 100 kg. netto.

Sprawozdanie zaprzysiężonego sensala, Alfonsa Gostkowskiego, Lwów, Pasaż Hausmana l. 1., telefon Nr. 1050.

Ceny podane w halerzach za 100 kg. loco cysterna-stacya Borysław, zamknięcie notowań godz. 5 pop.

A) Ceny ropy związku producentów

(Wedle podania Związku):

Związek żąda za prompt: po —·—

Ostatnia transakcya Związku —·—.

B) Ceny ropy pozazwiązkowej.

Waluta (termin dostawy):	
„ 31. października	395—396.
„ 30. listopada	398—400.
listopad-grudzień-styczeń	401—405.
grudzień-styczeń-luty	406—410.
Rok 1912	411—421.

Tendencya cokolwiek słabsza, a to z powodu nadeszłych wiadomości (dotychczas nie sprawdzonych) o przyjściu ropy w szybie „Jan Kanty" IX. Bardzo mało tranzakcyi zawarto na listopad w granicach cen wyżej podanych. Dalsze terminy i roczny szlus podano przypuszczalnie.

Kursy giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 27. października

Losy a) procentowe:

Austryackiego Zakładu kred. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 297·—. Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 272 — Tow. żeglugi na Dunaju 100 k. 4 m. zł. proc. —·—. Węgiersk. Bankn hip. po 104 zł. 4 proc. 251 50 Pożyczka serbska norm. po 100 fr. proc. 122 50

Losy b) bezprocentowe:

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 35·50. Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 495·50. Clary zł. 40 m. k. 297·—. Losy m. Krakowa 20 zł. —·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 83·—. Palffy 40 zł. m. konw. 91·75. Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. —·—. Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 47 25. Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 76·50. Salma 40 zł. m. k. 300·—. Tureckie oblig. prem kolejowe 400 fr. per cassa 235·90. Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. per medio 237·00. Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 502·—.

Berlin, dnia 27 października Banknoty austryackie 84 80 Spirytus —·—.

Paryż, dnia 27 października Trzyprocentowa renta 94·85 mąka 31 85

Frankfurt dnia 27 października. Austr. kred. 201 10. Koleje państwowe 156 50, Disconto —·—. Laura —·—. Losy tureckie 186·25.

Zamknięcie giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 27. października 1911.

Dziś o godzinie 2·30 popołudniu notowano:

Akcye austr. Zakładu kredyt. 643 75. Akcye węgierskiego Zakładu kredyt. 838 —, Akcye Anglobanku 325 25 Akcye Unionbanku 619 25 Akcye Länderbanku 539 50 Akcye Bankvereinu 540·—, Akcye Bodencredit 1287·— Akcye galic. Banku hip. 684·—, Akcye Praskiego Banku kredytowego 715·— Akcye kolei państwowych 733·—, Akcye kolei południowej 109·—, Akcye kolei północnej —— do —— Akcye kolei czerniow. —·—, Akcye Alpiny 824·50, Akcye Rima Muranyi 698·75, Akcye Prag. Towarz. żel. 2746·—, Akc. Fabryki broni 740·—, Akcye tureckie tytoniowe 318·00, Akcye galic. karp. Tow. naftow. 728·— Oblig. węg. indemn. —·— Renta majowa 91·45. Austr. Renta koron. 91·40, Węg. Renta koronowa 90·65. 56-let. Listy Tow. kred. ziemsk. 91 95, 4% Listy Banku hipot. 93·30, 4½% Listy Banku hip. 99·40, 5% Listy Banku hipot. 110·—, 4% Listy Banku kraj. 92·50, 4½% Listy Banku kraj. 99·— 4% Obligacye propinac. 98·30. 4% Galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·90, 4% pożyczka miasta Lwowa 91·85. 4% Pożyczka miasta Krakowa 90·25 Losy tureckie 238 00 Marki 117·83 Ruble 255·—, Rosyjska 5% renta z 1906 r. 103·60. Akcye Skoda 674·50 Galic. Bank kred. ziemski 99·25. Powsz. Bank depozytowy 540·—

Usposobienie po lekkiem osłabieniu w końcu lepsze począwszy od Alpinów.

Zamknięcie giełdy berlińskiej.

Berlin 27/10 1911. Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy notowano: Kredyty 200 75, Staatsbahny 156·25, Disconto Comandit 186·12, Berlin Tow. handl. 164 62, Laura 162 50, Bohumery 224·—, Kolej połudn. wschodnio-pruska —·—, Ruble za got. 216·55, Kolej warsz.-wied. 193·25, Kolej morza śródziemnego —·—, Kolej Merydyonalna 117 —, Losy tureckie 162·— Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnia węgla 176·25 Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidacye —·—, Lombardy 20·—, Kolej Henry 144 12, Niemiecki Bank narodowy 123·12, Kanada Proferred 231 75. Akcye żeglugi hamburgskiej 131·12, Kurs warszawski —·—, Huta „Donnersmark" 308·—, 3 i pół prc. renta rosyjska z r. 1894 —·—, 3·8 prc. renta rosyjska 88·10, 4 prc. renta rosyjska z r. 1902 91·12, 4 i pół proc. renta ros. z r. 1905 100·40, Rheinische Stahlwerke 155·—, Gelsenkirchen 182 63

Pismem kieruje: KOMITET REDAKCYJNY. Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej". Drukiem Artura Goldmana, Lwów, Sykstuska l. 19.—Tel. 305